

Start-upy na celowniku inwestorów

Finansowanie Wśród funduszy inwestycyjnych panuje boom na inwestycje w start-upy, choć interesujących pomysłów ciągle na rynku za mało. Tak działają pieniądze z Unii

Sylwia
Wedziuk

s.wedziuk@pb.pl • 22-333-97-28

Dzisiaj przedsiębiorcy, którzy mają pomysł na biznes i potrzebują finansowania, muszą zabiegać o względy potencjalnych inwestorów. Niedługo może się jednak okazać, że to inwestorzy będą walczyć o ich uwagę. Fundusze venture capital i firmy doradzające przy transakcjach fuzji i przejęć twierdzą, że zainteresowanie start-upami na polskim rynku jest coraz większe.

– Od ponad roku liczba transakcji, w których udział biorą spółki na bardzo wczesnym etapie rozwoju (tzw. start-upy), znacznie wzrosła. Obsługujemy ich obecnie około 50 proc. więcej niż jeszcze dwa lata temu – mówi Katarzyna Terlecka, radca prawny i partner w kancelarii Schoenherr.

Unijna motywuje

Zdaniem Szymona Okonia, prawnika, senior associate w SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy, większe zainteresowanie funduszy inwestycjami w start-upy wynika w dużej mierze z intensywnego rozwoju technologicznego. Spółek technologicznych fundusze w portfelach mają najwięcej. Marek Rusiecki, prezes

Kevin Investments, zwraca uwagę na rolę funduszy unijnych w tym zjawisku. Pieniądze z Brukseli od dłuższego czasu płyną przeciw do młodych przedsiębiorców, których dzięki temu powstaje więcej. Jednocześnie także większość funduszy dysponuje pieniędzmi z Unii Europejskiej.

– Funduszy, które inwestują z pieniędzy własnych, na rynku jest jak na lekarstwo. Reszta dostała fundusze z Unii i musi je wydać, bo inaczej przepadną. Być może dlatego tych transakcji jest bardzo dużo, ale wciąż niewiele takich, które przynoszą wysokie zyski. Nie potrafiłbym podać nawet dziesięciu przykładów inwestycji, o których warto opowiedzieć – twierdzi Marek Rusiecki.

Twierdzi, że mimo wszystko wciąż ducha przedsiębiorczości u nas za mało. Więcej wartościowych pomysłów pojawia się choćby na Litwie czy Łotwie, a to znacznie mniejsze rynki.

Chętnych coraz więcej
Jednocześnie chętnych do inwestowania jest coraz więcej.



– Kapitał dla projektów innowacyjnych na wczesnym etapie rośnie. Widzimy fundusze venture capital, które uruchamiają nowe fundusze i wehikuły zorientowane na przedsięwzięcia o wysokim poziomie innowacyjności. Przykładem może być choćby GIZA Polish Ventures czy Inventiq. Jesienią powinno natomiast rozpocząć działalność pierwsze 8 funduszy załączkowych uruchamianych na podstawie programu BRIDGE Alfa, o maksymalnej kapitalizacji 20 mln zł – mówi Paweł Bochniarz, dyrektor w zespole doradztwa biznesowego PwC.

Jego zdaniem, można też zaobserwować większe zainteresowanie finansowaniem przedsięwzięć technologicznych w środowisku aniołów biznesu. Mogą się także zaktywizować akceleratorzy i fundusze korporacyjne w stylu krakowskiego hub:raum.

– A to dopiero początek. W nowej perspektywie finansowej wzrosnie rola instrumentów finansowych, które angażują kapitał prywatny – głównie ze strony polskich i zagranicznych funduszy venture capital. Warto podkreślić też, że formuła partnerstwa publiczno-prywatnego promowana zarówno przez NCBR, w ramach Programów BRIDGE VC i BRIDGE Alfa, jak i przez PARP za pośrednictwem np. pożyczek na przedsięwzięcia innowacyjne, pomaga w zwiększaniu zaangażowania aniołów biznesu i funduszy venture capital w finansowanie innowacyjnych przedsięwzięć – tłumaczy Paweł Bochniarz.

Zdaniem Adama Ostaszewskiego, eksperta w zespole ds. fuzji i przejęć PwC, fundusze venture capital czy private equity wciąż szukają jednak przede wszystkim inwestycji w podmioty, które mogą się wykazać określoną historią wzrostu i ustabilizowaną pozycją na rosnącym rynku.

– Jednak w wyniku rosnących kapitałów funduszy venture capital, m.in. w związku z polityką państwa, z czasem będą one rzeczywiście coraz intensywniej inwestować także we wczesne fazy rozwoju przedsięwzięć – twierdzi Adam Ostaszewski.

► POMYSŁÓW ZA MAŁO: – Fundusze coraz chętniej inwestują w start-upy, głównie dzięki pieniądзом z Unii. Jednocześnie wartościowych pomysłów na biznes wciąż u nas za mało – mówi Marek Rusiecki, prezes Xevin Investments. [FOT. MW]